

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

N^o 288. — W Czwartek dnia 8. Grudnia 1836.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 31 Grudnia.

Onegdaj w 11stą rocznicę zgonu Błogosławionej pamięci w Bogu spoczywającego Najjaśniejszego Cesarza i Króla Alexandra I., odbyło się w kaplicy zamkowej żałobne Nabożeństwo, celebrowane przez JW. JX. Antoniego, Biskupa Warszawskiego, w obec JO. Xięcia Feldmarszałka Namiestnika Królestwego, Generałów, Urzędników, Dygnitarzy dworu, oficerów i wielu osób.

Francya.

Z Paryża, dnia 27. Listopada.

Odpowiedzialny wydawca dziennika „la France“ stanął wczoraj z przyczyny artykułu o śmierci Karola X., w którym Xięciu i Xiężnie Angoulême przydomek Króla i Królowej dano, przed tutejszym sądem Assyzów. Uznano go za winnego przestępstwa powstania na prawa Króla Francuzów i skazano go stosownie do tego na trzy miesięczne więzienie i 300 fr. kary pieniężnej.

Pamiętniki Pani Parquin z domu Cochelet, o Królowej Hortenzji i rodzinie Cesarskiej, które dzisiaj w księgarni Pana Lavocat wyszły, zostały przez policją zabrane.

Phare Bajoński pisze: „Aż do dnia 20. nie uczynili Karolisci żadnych postępów pod

Bilbao, a poruszenia Espartery wielkiej ich nabawiały obawy. Generał ten wysłał jednego z adjutantów swoich, P. Uhagon, do Generała Evansa, aby go wezwał do współdziałania. W kilka godzin po przybyciu Uhagona zwołał Generał Evans radę wojenną, aby pewne w tym względzie poczynić postanowienia. Większość (wedle pogłoski) oświadczyła się za tem, iż zajętych raz stanowisk opuszczać nie wypada, kiedy inaczéj nieprzyjacieli zaraz na nie uderzy.

Dnia 23. m. b. umarł tu w 73 roku życia sławny żyd Bacry (Jakob Cohen), rodem z Algieru, który był główną przyczyną wojny przeciw Algierowi i zajęcia kraju tego. Bacry był istotnie szczególnym człowiekiem. W kraju, gdzie ślepa władzcy wola w każdej chwili mieszkańców o utratę całego majątku przyprawić może, potrafił on jednak zebrać ogromne bogactwa. Ale i jego fortuna rozbiła się o skały despotyzmu; Dey poróżnił się z nim i Bacry musiał przez 5 lat w okropnym siedzieć więzieniu, podczas kiedy niegodziwi krewni za pomocą niesprawiedliwie dostawionych wierzycieli cały majątek jego zabrali. Wszakże przetrwał i te nieszczone czasy i przyszedł do honorów i wpływu, aż nareszcie w podeszłym wieku, jako pamięci godny przykład zmienności losów ludzkich, w największej nę-dzy prześladowany od swoich wierzycieli, od-

dalony od ojczyzny i rodziny swojej, w wąskiej uliczce Paryża życie swe zakończył — człowiek, któremu sam rząd hiszpański 35 milion. fran. był winien!

Monitor onegdajszy zawierał, jak wiadomo, następujący artykuł: „Gdy Panowie Polignac i Guernon de Ranville, których zdrowie jest bardzo nadwątłone, podali do Króla Jmci prośbę, aby zostali sprowadzeni do domu przeznaczanego dla chorych, przeto Monarcha postanowił, iż kara, na którą Pan Polignac wyrokiem sądu Izby Parów z dnia 20. Grudnia 1830 r. skazany został ma być zamieniona na zosotoletnie oddalenie się z kraju królestwa, i że Panu Guernon de Ranville ma być wolno mieszkać w majątności swojej Ranville, jeżeli da słowo honoru, iż się zamtąd nie oddali.“ Z powodu tego postanowienia jeden z dzienników tutejszych czyni następujące uwagi: „Tak więc potwierdzają się pogłoski, które od 14. dni rozchodziły się względem układów między rządem i obudwoma ministrami Karola X., znajdującymi się jeszcze w Ham. Wielką trudność czyniło to, iż upornie wzbraniłi się prosić o uwolnienie z twierdzy Ham. Widać z powyższego artykułu, iż nareszcie skłonili się do podania prośby. Lecz więcejj im dozwolono niż żądali. Panowie Polignac i Guernon de Ranville nie prosili Rządu terazniejszego o ulaskawienie; domagali się oddalenia z Ham, jako tylko czynu sprawiedliwości. Żądano od nich, aby się wprost udali do Króla Jmci; lecz nie chcieli uleść téj formalności, (choć z wyrazów Monitora przeciwnie mniemać można), aby nie byli zniewoleni użyć pewnych słów, któreby oznaczały uznanie tronu lipcowego. Prośba ich była tylko adresowaną do ministra sprawiedliwości. Zagraniczni dyplomaci, a zwłaszcza ambassador angielski, mieli wielki udział w postanowieniu, tyczącem się Pana Polignac. Nakoniec zdaje się, iż zachodzi niejaka stronność na korzyść Xięcia Polignac, kiedy karę jego złagodzone, gdy tymczasem środek użyty względem trzech innych ministrów, może być tylko uważany za czyn ludzkości. Wiemy dobrze, iż pozwolenie dane Panom Peyronnet, Chantelauze i Guernon de Ranville, aby w dobrach swoich we Francji mieszkali, jest początkiem zupełnego ulaskawienia; lecz mimo tego wszyscy trzej są jeszcze wystawieni na możliwość siedzenia w jakim więzieniu z rozkazu ministra, kiedy Pan Polignac, nie potrzebuje się tego obawiać. Wiadomo, iż Pan Polignac w żadnym razie nie pozostałby we Francji, lecz z rodziną swoją udałby się do Anglii. Kara więc oddalenia się z kraju powinna być uważana za prawdziwe dla niego ulaskawienie. Oprócz tego, według

wyrazów Monitora, Pan Polignac nie podlega karze śmierci cywilnej.“

A n g l i a .

Z Londynu, dnia 26. Listopada.

(Z Korresp. Hamb.) — O'Connell znowu raz wystąpił na zgromadzeniu Dublińskiej Trades' union z rozprawą o reformie Izby Wyższej: „Chcę wam, (powiedział między innemi) oznaczyć środki, którychbym rad użył; chcę Króla zostawić, jakim jest — (Słuchajcie, Słuchajcie!) ale kaźcie mu jeszcze 200 parów obrać — powstała by tą drogą większość, która by wszystkie zbawienne środki przeprzeć zdołała. (Słuchajcie!) Liczba Parów dochodziłaby wtenczas 800! Kaźcie, ażeby Anglią, Irlandyą i Szkocyą na 150 obwodów podzielono. Niech dla każdego obwodu jednego para przeczczą i niech go na 7 lat obiorą. Niechaj głowa każdej rodziny ma swój głos z tém oznaczeniem, ażeby obrani po upłynieniu lat 7 ustępowali a potem nowe nastaly wybory. Jestem radykalistą duszą i ciałem. (Słuchajcie, Słuchajcie!) Brzydzą się prawem wyborów, polegającem na własności; jestem za reformą Izby Wyższej, za rozciągnięciem prawa wyborów, za krótką trwałością sessyi parlamentowych i za tajnym głosowaniem. (Okłaski.) I dla czegoż jestem za tém wszystkiem? Oto ponieważ jestem przyjacielem ludu; ponieważ pomyślność ludu jedynem mojem zajęciem. Nie mam innego celu, innego zamiaru, a jeżeli lud sam sobie pomódz zechce, celu tego z łaski Boskiej dostąpimy. Ale na tém rzecz się jeszcze nie kończy. Niechaj rada moja głęboko w sercach waszych utkwie, jeżeli wam o własne szczęście wasze chodzi. Kiedy środki te słuszności i zbawiennych reform osiągnąć chcecie i kraj nasz oswobodzić, wystrzegajcie się potajemnych towarzystw (huczne okłaski i okrzyki: Uczynimy to!). Strzeżcie się ludzi, którzyby usiłowali wplątać was w takie towarzystwa, uchwycie ich i przyprowadźcie do mnie a ręczę wam że zostaną ukarani. Jeżeli za tą pójdziecie radą, jeżeli z rządem i Lordem Mulgrave trzymać będziecie, ujrzye Irlandyą, jaką być powinna: „wielką, chlubną i wolną; pierwszym kwiatem ziemi, napięknieszszą perłą morza.“

Stan banków krajowych i niedostatek pieniędzy ciągle przedmiotem wielkiej obawy.

Constitutional zamyka następujący artykuł: „Nie ulega żadnej wątpliwości, iż ogół ludności kraju zniesienia praw zbożowych gorąco pragnie i nic nie ustaliłoby w tym stopniu Ministerium melbournskiego, jak postanowienie urzeczywistnienia tych życzeń. W tém jak i w innych pytaniach, nie życzy może sobie rząd bez wezwania z ze-

wnątrz, wystąpić, ale na takowe wezwanie dłużej czekać nie potrzebuje. Już się zawiązało w stolicy tutejszej towarzystwo, jako ognisko usiłowań pod względem zupełnej odmiany praw zbożowych — odmiany, która wszystkim klasom towarzystwa sposobność do nabycia taniego chleba nastęrczy. Wszędzie w całym kraju mają podobne powstać towarzystwa, a zważając na okazaną powszechnie gorliwość, z pewnością spodziewać się można, że w roku 1837. ciemiężące, straszne i głód wywołujące prawa zbożowe zupełnie zostaną zniesione. Jakoż istotnie prawa te bezprzykładną płamą w księdze ustaw naszych. Gazety wszystkie, 3 torysowskie wyjąwszy, równego z nami są zdania.

Wielu katolików w hrabstwie Northumberland, ludzie zamożni i wielkie wpływy mający, oświadczyli jawnie, że się wszelkiego współnictwa z podburzycielami Irlandyi zrzekają, i że szczerem ich życzeniem widzieć „łagodny i tolerancki kościół angielsko-protestancki“ nie obalonym, lecz utrzymanym.

Najmniejszy wyobrażenia panują dotąd w Anglii w przedmiocie finansowego stanu Portugali. Za panowania Don Miguela, dochody kraju tego tak już niedosłatecznymi były, iż nigdy nie pokrywały procentów obcego długu, chociaż jego kapitał nie przewyższał jeszcze ach milion, funt. szterl. Dzisiaj dochody te stać się musiały jeszcze mniej wystarczającymi, kiedy dług wspomniany zwiększył się o nowych 11 milionów. Dzienniki liubońskie tak zdrowo stan ten pojmują, iż jeden z nich wyraża się w słowach następujących: „Jeśli możemy zawrzeć w Londynie jeszcze jaką nową pożyczkę, mniejsza nam o to że papiery nasze spadną do zera.“ Diari do Governu, odpowiadając na te rozumowania, sam jednak zeznaje, iż Portugalia tak jest ubogą iż coroczne wydatki we dwakroć przewyższają dochód.

N i e m c y .

Z Hamburga, dnia 30. Listopada.

Wicher wiejący upłynionej nocy z południowej i południowo-zachodniej strony, wielką zrządził szkodę w małych stawkach będących na Elbie i przy porcie. Niektóre całkiem utonęły i tylko maszty ich widać. — Port okryty jest zdruzgotanymi sztukami. — I w altońskim porcie znacznie okręty ucierpiały; między innymi bryg altoński w porcie został przewrócony i maszt jego leży w wodzie. Dalej wicher ten wiele domów uszkodził i mnóstwo drzew powywracał lub połamał. Najstarsi ludzie nie przypominają sobie takiej burzy od 1799. roku, gdzie także wydarzył się gwałtowny grzmot z wichrem.

A u s t r y a .

Z Wiednia, dnia 26. Listopada.

(*Donies. pryw.*) — Odjazd J. C. M. Arcyksiężniczki Teresy do Trientu, stosownie do ostatnich wiadomości od Króla Neapolitańskiego, wyznaczono na d. 26. Grudnia. J. C. M. Arcyksiążę Karól towarzyszyć będzie dostojnej córce swojej Arcyksiężniczce Teresie, narzeczonej Króla Neapolitańskiego, aż do Trientu. O podróży zaś jego do Neapolu nie ma mowy. — O umieszczonej w Dzienniku sporów wiadomości, jakoby Xiążę Angoulême Xięcia Bordeaux Królem miał proklamować, tutejsza publiczność nic zgłębia nie wie. Stosownie do doniesień z Grätz J. K. M. Xiężna Berry nie mogła z przyczyny choroby po zejściu jej dostojnego teścia Karola X. udać się do Görtz. Natychmiast po wyzdrowieniu swém postanowiła odwiedzić dzieci swoje, a to w towarzystwie małżonka swego, Hrabi Luchesi Palli. (Stosownie do innych wiadomości Xiężna Berry leżała w łóżku i dopiero w tych dniach po powrocie małżonka swego z Wiednia chciała się udać w podróż do Görtz.) — Wedle wiadomości z Ołomuńca z d. 22. m. b. odbył się tam d. 20. wybór Xięcia Arcybiskupa. Obrano zaś jednogodnie znanego z dobroci serca proboszcza katedralnego ołomuńskiego, Barona Sumerau.

Z Grätz, dnia 21. Listopada.

(*Korresp. pryw.*) — J. K. M. Xiężna Berry jedzie do Görtz aby być przytomną przy otworzeniu testamentu s. p. Karola X. Natychmiast po zgonie monarchy ogłosił Xiążę Blacas, który dwory spokrewnione o zejściu monarchy zawiadomił, iż otworzenie testamentu w przytomności wszystkich członków dostojnej rodziny nastąpi. Twierdzą, że Xiążę Bordeaux głównym spadkobiercą. — Zwłoki Karola X. zostaną niemylnie złożone w tutejszem cesarskiem mauzoleum.

Rozmaite wiadomości.

Z Krakowa. — Wysły tu dwie ważne, ciekawe i bardzo potrzebne książki: 1) Gramatyka polska, przez Muczkowskiego; i 2) Rys dziejów piśmiennictwa polskiego, przez Leśława Łukaszewicza.

W Petersburgu wyszedł bież. r. z drukarni Worobiewa przekład poematu Puszkina, pod napisem: *Poltawa*, na język mało-rossyjski przez E. Hrebenkę. Tegoż tłumacza wyszło w r. 1836. drugie wydanie mało-rossyjskich przypowieści: *Małorossyjskija prykazki*.

Pewien wieśniak z wsi Kroblewka o 45 wiorst od Odessy odległej, wykopał między ujściem Limanu Tiligul (dawną rzeką Axiak), a jeziorem Karabat w tém samym miejscu, w którym dotąd postrzegać się dają ostatki dawnej budowy, tablicę marmurową z napisem greckim, którego dosłowny przekład jest następujący:

Dobłą dolą!
Achileśowi, władcy Pontu
ci, za Leonidesa Achileśowego wodzowie:
Newazos Dotosow, Eros Ewrisiwiosow,
Karastos Arguanagosow,
Pokios, Elios, Achiles,
Murdagos Kafanagosow,
na dobre mienie miasta
i własnego zdrowia (ofiarowali)
Pomnik,
 (roku) *gdy Leonides Achileśow*
zwycięzył dziadą.

Napis ten potwierdza sposobem niewątpliwym mniemanie uczonego starożytnika, P. Stępkowskiego, że na lewym brzegu rzeki Axiaku nie daleko jej ujścia było niegdyś greckie miasto Odysos, o którym Pliniusz, Ptolemeusz i inni pod nazwiskiem Ordessos wzmiankują. Pomnik powyższy odnieść można do drugiego wieku po Chrystusie, jako ostatniego okresu pobytu osad greckich nad Morzem Czarném.

Kronikarz czeski Hajek opowiada w swojej kronice pod rokiem 1348, że Xięża Benedyktyni w klasztorze S. Hieronima na nowém mieście Pragi, byli sami Sławianie i przechowali w swoich archiwach list następujący: „My Alexander, Króla Filipa Macedońskiego syn, pierwszy cesarstwa greckiego władzca, syn wielkiego Jowisza przepowiedziany od Nektanaba, słońca i księżyca wyznawca, zagładzca królestwa Persów i Medów, Pan całej kuli ziemskiej od wschodu do zachodu, od południa do północy. Prześwintnemu sławiańskiemu narodowi i jego mowie przesyłamy, naszym i namiastków naszych imieniem, którzy po nas rząd świata obejmą, łaskę naszą, pokój i pozdrowienie. Iżście nam zawsze wiernie służyli, walecznie się w wojnie spisowali i zawsze pomocą nam byli, przekazujemy wam tedy wsze krainy świata od wschodu aż po włoskie ziemice, leżące ku południowi, wolno, dziedzicznie i po wsze czasy; aby tam nikt inny nie mieszkał, ani się osiedlał, tylko wasi. A ktoby się tam na mieszkanie sadowił, będzie wasz rob, a jego namiastki waszymi pochołki będą, i na wieczne czasy pozostaną. Dań w naszym nowostawianém mieście Alexandryi na wielkiej rzęce Nilu, dwunastego lata panowania naszego, za zezwoleniem wielkich bogów Jowisza, Marsa i Plutona, także i wielkiej bogini Minerwy. Świadkami tego są: nasz

waleczny wojownik Lokoteta i innych związał jedynastu, których my na przypadek zejścia bezpotomnie, dziedzicami całego świata mieć chcemy.“ — Widać z téj próbki, jeśli tylko jest dobrze przełożona, że styl dworu 15go i 16go wieku, dla Alexandra Wielkiego nie był nowością. (R. L.)

Z powodu blizkiej zimy, zwłaszcza że już parę razy nie zły był mrozek, podano do wiadomości publicznej sposób tani ogrzewania się przez zimę, szczególnie dla kawalerów. Sposób ten, wynalezionym został i bardzo korzystnie używanym przez jednego chudeusza, którego bieda wielce pożytecznych oszczędności nauczyła. Uzbierał on sobie przed zimą 5 złotych, i za tanich jeszcze czasów kupił za nie nie złą forkę drzewa, drzewo to złożył w komórcę pod strychem, o piętro wyżej nad maleńką swoją stancyką. W zimie gdy przyszedłszy do stancyi, uczuł nieprzyjemne wrażenie skutkiem nieopalonego pieca będące, szedł na górę do komórki i znosił wszystkie drzewo do stancyi. Można się domyślić, że to go dobrze rozgrzało. Gdy mu znów byio zimno, zaniósł na powrót drzewo pod strych, i tym sposobem po skończonej zimie drzewo, którym się przez 5 miesięcy ogrzewał, przedał jeszcze prawie bez najmniejszej straty.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nieznanomi successorowie tu dnia 29. Marca 1807. r. zmarłego obywatela Mikołaja Paszkiewicza się niniejszym zapozywają, aby w terminie na

dnia 8. Września 1837.

o godzinie 9ej wyznaczonym w tutejszém pomieszkaniu sądowém przed Deputowanym Ur. Assessorem Brandt się stawili i prawo swoje sukcesyjne udowodnili, w przeciwnym bowiem razie będą wykluczeni, a skarb za prawnego successora uznany, i jemu jako takowemu pozostałość do wolnej dyspozycyi wydana będzie. Po nastąpieniu wykluczeniu zgłaszający się successor obowiązany będzie, wszelkie czynności i dyspozycye akceptować, równie od skarbu bez żądania rachunków, ani nagrody z używanych dochodów i jedynie się z tém kontentować, co z pozostałości wspomnionéj jeszcze zbywać będzie.

Leszno, dnia 5. Listopada 1836. r.

Królewska Kommissya sądowa.

Prawdziwój Rawickiej tabaki
 sprzedaje funt po 3 zlt., we większych ilościach
 taniój
 S. G. Haacke,
 przy Wrocławskiej ulicy Nr. 3.